

Rajgradzkie ECHA

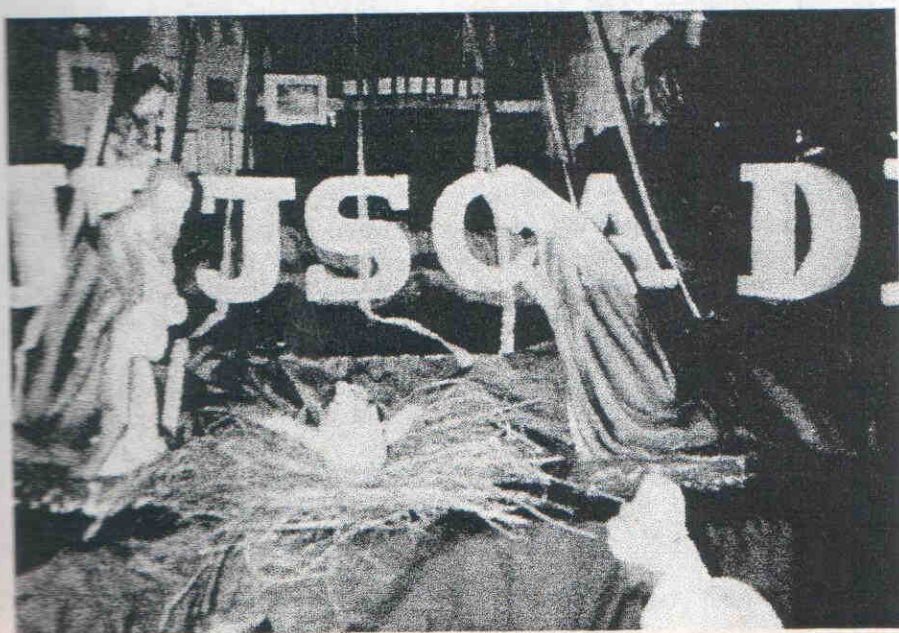
* ROK VI * NR 12 (70) * GRUDZIEŃ 1995 r. * CENA 1zł. (10 000 st. zł.)

*SPOKOJNYCH I RADOSNYCH
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI
W NOWYM 1996 ROKU*

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM

ŻYCZĄ

*REDAKCJA "RAJGRODZKICH ECH"
I TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW
RAJGRODU*



NIE BYŁO
DLA CIEBIE
MIEJSCA

WIEŚCI Z GRODU RAJ

XIV SESJA RM

W dniu 15 grudnia 1995 roku odbyły się obrady XIV Sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Obradom przewodniczył przewodniczący RM Ryszard Grudziński, który po formalnych procedurach rozpoczynających każdą sesję przeszedł do jednego z najważniejszych punktów dzisiejszego posiedzenia: zmian budżetowych w wydatkach i dochodach gminy. Radni przyjęli jednogłośnie owe zmiany, po których budżet gminy po stronie dochodów wynosi 1 573 760,550 zł., a po stronie wydatków 1 614 640,50 zł. Różnicę w wydatkach i dochodach stanowi nadwyżka budżetowa wypracowana w roku 1994.

Następnie przewodniczący R. Grudziński przedstawił radnym projekt uchwały dokonującej podziału nadwyżki budżetowej za rok poprzedni:

- 8 000 zł. - zakup komputera dla UM w Rajgrodzie,
- 100 zł. - dofinansowanie budowy pomnika rtm. Wiktora Konopki ps. "Grom" w Szczuczynie,
- 1 000 zł. - zakup paliwa dla OSP,
- 200 zł. - dla dziecka chorego na białaczkę,
- 1 080 zł. - spłata odsetek od pobranego kredytu na zakup kotłowni olejowej w rajgrodzkiej szkole,
- 1 000 zł. - dla Zespołu Szkół Zawodowych w Grajewie,
- 1 100 zł. - na potrzeby w dziale gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

Uchwała dzieląca nadwyżkę budżetową została przez radnych przyjęta.

Burmistrz Miasta Rajgrodu Jan Olszewski przedstawił radnym problemy wynikające z budowanym kolektorem sanitarnym w Rajgrodzie. Projektant nie zaplanował położenia kolektora na całości ulicy Szkolnej. Projekt został "urwany" na wysokości posesji pp. Kalinowskich i Piotrowskich. W stronę Jeziora Rajgrodzkiego zostało kilkaset metrów ulicy i kilku chętnych podłączenia się do oczyszczalni ścieków. Złożony został również wniosek mieszkańców Rajgrodu o rozwinięciu kolektora wzdłuż ulicy Warszawskiej w

kierunku cmentarza i kościoła. Po dłuższej dyskusji radni postanowili dać przyzwolenie Zarządowi Miasta do wykonania projektów brakujących części kolektora i wygospodarować środki w roku przyszłym na jego zrealizowanie.

Dłuższa dyskusja wywiązała się na temat wodociągowania wsi i telefonizacji. W wyniku dyskusji radni doszli do przekonania, że priorytetem winna być sprawa związana z wodociągowaniem, ponieważ istnieje realna szansa korzystania z pieniędzy pochodzących z Fundacji Balasza.

Problem telefonizacji prawdopodobnie zostanie rozwiązany w 1998 roku, kiedy to nastąpi kompleksowa telefonizacja gminy przez samą telekomunikację. Potencjalni abonenci w Rajgrodzie uzyskają dostęp wręcz nieograniczony do nowych numerów. Uzyskanie przez Rajgród 250 numerów przed kilku laty było tylko doraźnym środkiem zastosowanym w ogólnym głodzie za własnym telefonem domowym. Radna z Bukowa Genowefa Borkowska zwróciła uwagę na osobisty problem i problem komitetu telefonizacyjnego, który tam powstał przed laty i zebrał od rolników poważne środki finansowe, które wykorzystano na wykonanie dokumentacji. Przy kompleksowej telefonizacji gminy wysiłek komitetu pójdzie wniwecz, czy tak należy wspierać społeczną aktywność?

Radny Wojciech Kostrzewski zwrócił uwagę, że przy kładzeniu kolektora w Rajgrodzie należałoby jednocześnie położyć przewody instalacji wodociągowej. Zapytał wręcz czy za parę lat nie będziemy łamać nowego asfaltu, aby zakopywać rury? W odpowiedzi Burmistrz J. Olszewski poinformował, że gminę nie stać na zakup instalacji wodociągowej, a projekt przewiduje kładzenie rur wodociągowych pod chodnikami. Inni radni podali przykład istniejącej już instalacji wodociągowej na nowym osiedlu, do której od kilku lat nikt się nie przyłączył. Zwrócono uwagę, że praktycznie każdy dom ma względnie nową studnię i hydrofornię. Jak to określił radny Ireneusz Kobyliński, na nowym osiedlu wszystko zaplanowano i wykonywano odwrotnie niż to

powinno być: najpierw powstały domy, a potem doprowadzono instalację elektryczną i wodociagową, a na końcu buduje się drogę.

Radny W. Kostrzewski jako przewodniczący Komisji Kultury podniósł problem Ośrodka Kultury w Rajgrodzie związany z zaległością dla Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej za ogrzewanie budynku. Ośrodek zalega na kwotę ponad 10 000 zł. i jak stwierdził dyrektor Wiesław Gajdziński we własnym budżecie takiej kwoty nie posiada. Burmistrz J. Olszewski kategorycznie stwierdził, że dyrektor Ośrodka Kultury otrzymując dotację zapewnił, że wystarczy na wszystko i resztę wypracuje. Podkreślił, że Ośrodek Kultury jest zakładem budżetowym i w zasadzie wypracował male dochody w stosunku do otrzymanej dotacji. Zarzucił dyrektorowi naruszenie dyscypliny budżetowej, który zatrudniając na stałe sprzątaczkę i na umowę księgową, doprowadził do nadmiernych wydatków na place. W odpowiedzi dyrektor W. Gajdziński oświadczył, że nie został poinformowany o konieczności płacenia za ogrzewanie budynku, a do podpisania umowy z ZGKiM został wręcz zmuszony. Zatrudniając sprzątaczkę wypełnił jedynie wcześniej podjętą umowę. Poinformował również, że Ośrodek Kultury wypracował w tym roku ponad 8 000 zł., w tym 4 000 zł. uzyskano dzięki radnemu Janowi Muczyńskiemu, za co dyrektor na forum Rady podziękował radnemu z Orzechówki.

Radni podjęli uchwałę o konieczności zapłacenia ZGKiM zaległej kwoty z tytułu ogrzewania budynku Ośrodka Kultury w Rajgrodzie. Obecny na Sesji prezes TMR Janusz Sobolewski stwierdził, że problem ogrzewania budynku dotyczy również pomieszczeń zajmowanych przez Towarzystwo i Bibliotekę. Zwrócił uwagę, że status zakładu budżetowego nadany Ośrodkowi Kultury jest co najmniej śmieszny. Podzielił ten pogląd obecny na Sesji przedstawiciel Wojewody Łomżyńskiego dyrektor Henryk Wróblewski, który stwierdził, że o poczynaniach kultury w Rajgrodzie słyhać, chociaż nie przynosi to za sobą konkretnych środków finansowych.

Radni zwrócili uwagę na potrzebę

podniesienia stawki dziennej opłaty za korzystanie z rajgrodzkiego przedszkola. Dotychczasowa opłata stała wynosząca 20 zł. miesięcznie według Zarządu powinna wzrosnąć o stopień inflacji. Radny Stanisław Ziuzia zaprotestował, że jest to zbyt mało. Roczne utrzymanie przedszkola wynosi kilkaset milionów starych złotych i zdaniem radnego Ziuzi miesięczna stała opłata powinna wynosić przynajmniej jeden milion złotych od dziecka. Radni postanowili problem przedszkola przelożyć na następną Sesję.

W związku z przejściem oświaty przez lokalny samorząd od 1 stycznia 1996 roku, przewodniczący Rady poinformował, że istnieje kilkumiliardowa "dziura", której rządowa subwencja nie "załata". Zadał wręcz pytanie - "co jest ważniejsze: utrzymanie przedszkola w Rajgrodzie czy zlikwidowanie jednej szkoły na terenie gminy". Burmistrz J. Olszewski zapowiedział interwencję w Ministerstwie Finansów w związku z tak poważnym brakiem w pełnym pokryciu finansowania oświaty w przyszłym roku.

XV SESJA RM

W dniu 29 grudnia 1995 roku odbyły się obrady XV Sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Zasadniczym punktem obrad były uchwały regulujące wysokości lokalnych podatków w roku 1996. Uchwalenie podatków przebiegło bardzo sprawnie i widać było, że uchwały zostały solidnie wypracowane przez Zarząd i poszczególne komisje. Najwięcej emocji wzbudził problem przejścia oświaty z dniem 1 stycznia 1996 roku przez lokalny samorząd. Naliczona subwencja rządowa jest o ponad 6 mld starych złotych za mała na pokrycie wydatków związanych z oświatą. Jest to ogromna suma sięgająca trzeciej części tegorocznego budżetu gminy. Wiele nerwowych wypowiedzi wskazywało, że zapewnienia rządowe o całkowitym pokryciu tych kosztów okazały się kłamliwe. Postanowiono wystąpić z kategorycznym protestem i zaznaczeniem, że gmina Rajgród zapewnia opiekę nad oświatą tylko przez pierwszy kwartał 1996 roku.

W sprawozdaniu Burmistrza Jana Olszewskiego radni usłyszeli dość szokującą wiadomość o decyzji Ministerstwa Rolnictwa przyznającej prawo własności do budynku Ośrodka Kultury w Rajgrodzie spadkobierczyniom ostatniej właścicielki p. Anny Nawrockiej.

Zgodnie z prastarym polskim

obyczajem radni, pracownicy urzędu i goście obecni na Sesji podzielili się opłatkiem składając sobie życzenia. Obecny na Sesji prezes TMR Janusz Sobolewski złożył życzenia świąteczne i noworoczne władzom samorządowym i w imieniu Towarzystwa przekazał wszystkim obecnym książki wydane przez TMR.

Rada Miejska w Rajgrodzie na VI Sesji w dniu 29 grudnia 1995 r. podjęła uchwały w następujących sprawach:

1. w sprawie wprowadzenia opłaty administracyjnej:
 - sporządzanie testamentu w siedzibie Urzędu Miasta - 30,00 zł.
 - sporządzenie testamentu poza siedzibą Urzędu Miasta - 50,00 zł.
 - odwołanie sporządzonego testamentu - 50,00 zł.
 - wydanie decyzji o warunkach zabudowy i lokalizacji inwestycji - 50,00 zł.
2. w sprawie określenia wysokości dziennych stawek opłaty targowej na terenie miasta Rajgrodu:
 - od sprzedaży z samochodu (przyczepy samochodowej), ciągnika - 3,00 zł.
 - od sprzedaży z wózka ręcznego, roweru - 2,50 zł.
 - od sprzedaży towarów wyłożonych na placu - 2,00 zł.
 - od pozostałych form sprzedaży - 2,00 zł.
3. w sprawie określenia wysokości podatku od posiadania psów:

roczną stawkę od posiadania psów, na które nie ma zwolnień od podatku, ustala się w wysokości 3,00 zł. od każdego psa

podatek płatny bez wezwania do dnia 15 marca każdego roku, a w przypadku nabycia psa w ciągu roku, w terminie dwóch tygodni od jego nabycia, proporcjonalnie nie pomniejszony do liczby miesięcy, w których nie istniał obowiązek podatkowy
4. w sprawie określenia wysokości stawek opłaty miejscowej
 - ustala się dzienną stawkę opłaty miejscowej w wysokości 0,60 zł.
 - opłatę miejscową pobiera się od osób fizycznych przebywających czasowo w celach wczasowych i



turystycznych w następujących miejscowościach: Ciszewo, Czarna Wieś, Karczewo, Kuligi, Orzechówka, Rajgród, Rybczyzna, Skrodkie, Wojdy, Woźnawieś

5. w sprawie określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości

Określa się stawki podatku od nieruchomości w następujących wysokościach:

 - 1) od budynków mieszkalnych lub ich części - 0,10 zł. od 1m² powierzchni użytkowej
 - 2) od budynków letniskowych - 2,65 zł. od 1m² powierzchni użytkowej
 - 3) od budynków lub ich części związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą inną niż rolnicza i leśna oraz części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej - 6,00 zł. od 1m² powierzchni użytkowej
 - 4) od pozostałych budynków lub ich części - 1,20 zł. od 1m² powierzchni użytkowej
 - 5) od budowli - 2% ich wartości
 - 6) od 1m² powierzchni gruntów, nie objętych przepisami o podatku rolnym:
 - a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, z wyjątkiem związanych z budynkami mieszkalnymi - 0,26 zł.,
 - b) przeznaczonych pod budownictwo letniskowe lub użytkowanych na te cele - 0,03 zł.
 - c) pozostałych - 0,02 zł.
6. w sprawie obniżenia stawek podatku od środków transportowych

Stawki podatku od środków

transportowych zawarte w rozporządzeniu Ministra Finansów z dnia 13 grudnia 1995 r. w sprawie podatku od środków transportowych (Dz. U. Nr 147 poz. 714) obniża się:

- § 1 pkt 3 lit. i - do kwoty 732 zł.
- § 1 pkt 11 lit. b, c, d - o 50%.

Rozporządzenie ministra finansów z 13 grudnia 1995 r. w sprawie podatku od środków transportowych

Na podstawie art. 10 ust. 1 ustawy z 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. nr 9, poz. 31 i nr. 101, poz. 444, z 1992 r. nr 21, poz. 86 i z 1994 r. nr 123, poz. 600) zarządza się, co następuje:

§ 1. Podatek od środków transportowych wynosi rocznie:

- 1) od motorowerów 9 zł.,
- 2) od motocykli z silnikiem o pojemności skokowej:
 - a) do 50 cm sześć. włącznie 18 zł.,
 - b) od 50 cm sześć. do 350 cm sześć. włącznie 30 zł.,
 - c) powyżej 350 cm sześć. 150 zł.,
- 3) od samochodów osobowych z silnikiem o pojemności skokowej:
 - a) do 900 cm sześć. włącznie 48 zł.,
 - b) powyżej 900 cm sześć. do 1300 cm sześć. włącznie 90 zł.,
 - c) powyżej 1300 cm sześć. do 1500 cm sześć. włącznie 114 zł.,
 - d) powyżej 1500 cm sześć. do 1600 cm sześć. włącznie 180 zł.,
 - e) powyżej 1600 cm sześć. do 1800 cm sześć. włącznie 282 zł.,
 - f) powyżej 1800 cm sześć. do 2000 cm sześć. włącznie 474 zł.,
 - g) powyżej 2000 cm sześć. do 2500 cm sześć. włącznie z wyjątkiem samochodów marki "Warszawa" 732 zł.,
 - h) od samochodów marki "Warszawa" 114 zł.,
 - i) powyżej 2500 cm sześć. 990 zł.
- 4) od samochodów osobowych:
 - a) nie charakteryzującym się pojemnością skokową 228 zł.,
 - b) z napędem elektrycznym 48 zł.,
- 5) od autobusów oraz samochodów ciężarowych przystosowanych do przewozu osób o liczbie miejsc do siedzenia, łącznie z miejscem kierowcy:
 - a) do 15 miejsc 180 zł.,
 - b) powyżej 15 do 30 miejsc 330 zł.,
 - powyżej 30 miejsc 726 zł.
- 6) od samochodów ciężarowo - osobowych o dopuszczalnej masie całkowitej:
 - a) do 2 t włącznie 114 zł.,

b) powyżej 2 t 180 zł.

7) samochodów ciężarowych i ciągników siodłowych o ładowności samochodu lub nacisku na siodło ciągnika:

- a) do 0,5 t włącznie 114 zł.,
 - b) powyżej 0,5 t do 1 t włącznie 180 zł.,
 - c) powyżej 1 t do 2 t włącznie 210 zł.,
 - d) powyżej 2 t do 4 t włącznie 264 zł.,
 - e) powyżej 4 t do 6 t włącznie 360 zł.,
 - f) powyżej 6 t do 8 t włącznie 426 zł.,
 - g) powyżej 8 t do 10 t włącznie 630 zł.,
 - h) powyżej 10 t do 828 zł.
- 8) od samochodów specjalnych 180 zł.
- 9) od ciągników balastowych 828 zł.
- 10) od ciągników rolniczych z silnikiem o pojemności skokowej:
 - a) do 4000 cm sześć. włącznie 30 zł.,
 - b) powyżej 4000 cm sześć. 72 zł.
- 11) od przyczep i naczep:
 - a) campingowych 30 zł.,
 - b) o ładowności do 0,5 t włącznie 24 zł.,
 - c) o ładowności powyżej 0,5 t do 1 t włącznie 48 zł.,
 - d) o ładowności powyżej 1 t do 5 t włącznie 78 zł.,
 - e) o ładowności powyżej 5 t do 20 t włącznie 120 zł.,
 - f) o ładowności powyżej 20 t 210 zł.,
 - g) pozostałych 180 zł.
- 12) od łodzi motorowych oraz jachtów z silnikiem o pojemności skokowej:
 - a) powyżej 200 cm sześć. do 1000 cm sześć. włącznie 78 zł.,
 - b) powyżej 100 cm sześć. 180 zł.
- 13) od promów 48 zł.
- 14) od łodzi służących do zarobkowego przewozu towarów i osób 180 zł.

§ 2. Traci moc rozporządzenie ministra finansów z 7 grudnia 1994 r. w sprawie podatku od środków transportowych (Dz. U. nr 132, poz. 676).

§ 3. Rozporządzenie wchodzi w życie 1 stycznia 1996 r.

7. w sprawie ustalenia miesięcznej opłaty za świadczenia prowadzonego przez gminę Przedszkola w Rajgrodzie

Ustala się miesięczną opłatę za świadczenia prowadzonego przez gminę Przedszkola w Rajgrodzie na 1996 rok w wysokości:

- dla dzieci przebywających w placówce do 9 godzin dziennie - 35,00 zł.,
- dla dzieci przebywających w placówce do 5 godzin dziennie - 7,00 zł.

POMOC SZKOLE

W odpowiedzi na apel Komitetu Rodzicielskiego przy Szkole Podstawowej w Rajgrodzie w dniu 9 grudnia 1995 roku grupa rodziców przysłała do pracy w szkole. Ich zadaniem było wstępne przygotowanie pomieszczeń przeznaczonych na szatnię dla uczniów szkoły. Do pracy zgłosiły się następujące osoby:

1. Andruszkiewicz Stanisław
2. Chylińska Elżbieta
3. Chwalińska Helena
4. Gisztarowicz Mieczysław
5. Grygo Małgorzata
6. Jaworowski Remigiusz
7. Kostrzewski Wojciech
8. Kosztowniak Beata
9. Kosztowniak Wiesław
10. Kowalewski Stanisław
11. Lipiński Wiesław
12. Maślińska Mirosława
13. Mastalerska Marzena
14. Pawlaczyk Henryk
15. Prostko Lech
16. Prosto Mirosław
17. Szleszyński Sławomir
18. Truskowski Tadeusz
19. Zawadzki Eugeniusz
20. Zimiński Adam
21. Zyskowski Jan
22. Łapszys Marek - podarował butle tlenu

potrzebną do palnika do cięcia metalu. Prace trwały w godzinach od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w tym czasie wykonano:

1. wyburzono ścianę i odzyskano cegłę
2. zdemontowano i pocięto 3 stare piece centralnego ogrzewania oraz zbiornik na ciepłą wodę
3. odzyskano i sprzedano 5,5 tony złomu
4. sprzątnięto powstały gruz.

Kucharki w szkolnej kuchni w czynie społecznym przygotowały wszystkim pracującym gorący bigos.

W ramach pomocy szkole kilkoro rodziców wpłaciło pieniądze na Komitet Rodzicielski poza ustaloną składkę w wysokości 5 zł. Jak dotychczas są to następujące osoby:

1. Fliszewska Maria
2. Łaguna Walentyna
3. Maciejewski Piotr
4. Mądrzak Marek
5. Mikulski Andrzej.

Pięcioro rodziców dostarczyło do szkoły środki do utrzymania czystości, a w tym znaczną ilość pani Hanna Kulesza.

Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie w imieniu własnym, nauczycieli i uczniów składa za pośrednictwem "Rajgrodzkich Ech" serdeczne podziękowanie wszystkim rodzicom, którzy rozumieją problemy i potrzeby szkoły i starają się pomagać, liczy na dalszą pomoc i współpracę.

ZYGMUNT TARNACKI

PO WYBORACH

* * * * *

Przemięła fala wyborcza. Mamy nowego prezydenta. Jakim prezydentem okaże się Aleksander Kwaśniewski pokaże przyszłość. Ale już teraz można wnioskować, że nic z tego nie wyniknie dobrego. Obym się mylił. Prezydent - Rząd - Parlament w rękach jednej partii, to wieje zagrożeniem dla demokracji. Sam wybór prezydenta, byłego komunisty, członka PZPR, który nagle chce być socjaldemokratą, na wzór zachodni, o czystych rękach jest błędem, błędem, za który wszyscy możemy zapłacić. Dziwię się ludziom, którzy na niego głosowali. To, że przystojny, ładnie mówi, dużo dobrego obiecuje, dlatego ma być lepszym prezydentem? Kiedyś też ze swoimi koleśkami z partii obiecywali i co z tego wynikło? Obiecanki cacanki, a nam... Na szczęście Wałęsa nas z tego wyprowadził, ale już teraz większość o tym zapomniała. Jego zasługi są niepodważalne i nie podlegają dyskusji. Jako prezydent wiele dobrego nam Polakom zrobił, może nie wszystko, ale poszliśmy naprzód. Zgoda, że Wałęsa nie umie pięknie mówić, ma prosty język, może brak mu skuteczności, może się przestał komuś podobać w sensie politycznym. Trzeba więc było głosować na Kuronia, Olszewskiego, aby mogli wejść do drugiej tury wyborów i wygrać z Kwaśniewskim. Dla mnie i dla wielu Polaków wybór Kwaśniewskiego to hańba, dla nas, którzy chcemy być narodem suwerennym, żyjącym w wolności słowa i we współczesnym świecie. To policzek dla tych, którzy walczyli o wyrwanie się ze szponów komunizmu. Ci, co liczą na to, że Kwaśniewski zrealizuje swoje wszystkie obiecanki wyborcze, to się grubo mylą.

Podejrzewam, że część ludzi głosujących na Kwaśniewskiego nie zdawała sprawy z tego, co robią. Kwaśniewski nie miał moralnego prawa kandydować na prezydenta. Były PZPR-owiec prezydentem Polski, która właśnie z komunizmu się

wyrwała. To się ma tak, jak przysłowiowy piernik do wiatraka. To po prostu błędne koło naszej historii, z którego musimy się koniecznie wyrwać jak najszybciej i naprawić ten wyborczy błąd.

Dla tych, którzy nie rozumieją błędu, jaki popełnili polecam artykuł p. Stanisława Tyma z tygodnika WPROST.

Trzeźwo myślący Antykomunista

* * * * *

W czasie "Wieczoru Wyborczego" mogliśmy porównać kulturę i takt polityków i dziennikarzy zachodnich i naszych. Według mnie różnica na niekorzyść naszych jest taka, jak różnica dochodu narodowego tamtych krajów do naszego. Okazało się, że nasze elity bujają w obłokach, np. mówiąc, że Wałęsa wprowadzi nas w ciągu 5 lat do Unii Europejskiej i NATO, a Kwaśniewski będzie kłoda na tej drodze itp.

W kampanii wyborczej urzędujący prezydent powiedział nawet, że te sprawy mamy załatwione. To chyba już nasza skaza historyczna, że my Polacy lubimy żyć w świecie iluzji. Senator republikański USA - Mark Broson powiedział nam bardzo delikatnie o kwestii naszego przystąpienia do Nato - "musicie policzyć, czy to Wam się opłaci", co znaczy mniej więcej - czy będzie Was stać ponieść takie nakłady na armię, aby postawić ją na poziomie technicznym podobnym innym krajom tego układu. I tutaj jest największy wymierny problem wyrażający się w miliardach złotych, lub też w miliardach dolarów - jak kto woli.

Chciałbym bardzo, żeby mój kraj w ciągu kilku najbliższych lat przystąpił do Paktu Północnoatlantyckiego i następnie około 2000 roku stał się członkiem Unii Europejskiej. Obawiam się jednak czy spełnimy warunki, jakie stoją przed naszą armią, gospodarką i aktualnym prawem? W tej ostatniej kwestii aktualny Parlament, rząd p. Oleksego i następne oraz Prezydent muszą wykonać wielką pracę.

Najtrudniejszą sprawą jest stan naszej gospodarki, tzn. jej słabość ekonomiczna, brak dostatecznej konkurencyjności z Zachodem. Już dzisiaj wnioskujemy do Brukseli o renegotjacje terminu zniesienia kontyngentów w handlu paliwami, tzn. chcemy opóźnić otwarcie granic o 2 lata - do końca 1998 r., ponieważ obawiamy się, że nasz przemysł petrochemiczny nie wytrzyma konkurencji z wielkimi koncernami, np. ESSO, Schell itd.

Jeśli chcemy naprawdę przystąpić do Unii, to wszystkie rządy muszą przyjaźnie traktować obcy kapitał wchodzący na nasz rynek. Chodzi o to, żeby powstawały nowoczesne przedsiębiorstwa, jak również, aby przedsiębiorstwa państwowe otrzymały lepsze technologie w zamian oddając część własnych udziałów. Duży kapitał wejdzie do takiej firmy oczywiście tylko za ponad 50% udziału.

Posłowie, którzy krzyczą o wyprzedazy majątku narodowego dla obcych, często nie mają pojęcia o ekonomii. Przecież każdy przedsiębiorca, obcy czy swój, musi płacić podatki, zatrudniać pracowników i to jest o wiele lepsze niż sytuacja, kiedy to miliony Polaków będą emigrować w celach zarobkowych do innych krajów, ewentualnie Wspólnej Europy.

Powracając do kwestii wyborów, to myślę, że po wygranej Kwaśniewskiego nie będzie żadnych gwałtownych zmian w polityce zewnętrznej jak również i wewnętrznej Państwa. Mam nadzieję, że będzie on postępował odpowiedzialnie (mimo, że w sprawie swego wykształcenia zachował się niepoważnie), bo po pięciu latach panowania być może zechce kandydować i zostać wybranym.

Chciałbym, aby na samym początku urzędowania przekonał Premiera Oleksego do obsady resortów MON, MSZ i MSW ludźmi spoza własnej partii. W ten sposób uzyskałby pewną wiarygodność w kraju i za granicą.

(20.11.95 - 10.12.95 r.)

LESZEK PIEKARSKI

PAMIĘCI "GROMA" - UROCZYŚCISCI W SZCZUCZYNIIE

W dniu 26 listopada 1995 r. w Szczuczynie miała miejsce doniosła uroczystość patriotyczna zorganizowana przez żołnierzy AK Obwodu Grajewo. Głównym celem uroczystości było odsłonięcie i poświęcenie pomnika rtm. Wiktora Konopko ps. "Grom". Ten listopadowy, zimny dzień skupił jednak wielu weteranów Armii Krajowej, licznych gości i mieszkańców Szczuczyna.

Uroczystości rozpoczęły się w hali sportowej, gdzie przybywającym grała młodzieżowa orkiestra dęta. Na wstępie głos zabrał Burmistrz Szczuczyna p. Stanisław Wądołowski, który powiedział m. in.:

"(...) W okresie powojennym po raz pierwszy mamy zaszczyt gościć w naszym mieście Szczuczynie żołnierzy Armii Krajowej Obwodu Grajewo, sąsiednich obwodów, a także tak dostojnych gości. Jestem przekonany, szanowni żołnierze, że przychodzicie tutaj w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku i dumni jesteście z noszonego munduru. Dlatego też, jako Burmistrz miasta, w sposób szczególny pragnę powitać na dzisiejszej uroczystości: poczty sztandarowe obwodów Świątowego Związku Żołnierzy AK, Związku Kombatantów RP i Więźniów Politycznych, Związku Inwalidów Wojennych, Klubu Żołnierzy 9 psk i 9 psk AK oraz pozostałe poczty."

Następnie Burmistrz Szczuczyna przywitał znamienitych gości na czele z ministrem prof. Adamem Dobrońskim - kierownikiem Urzędu d/s Kombatantów i Osób Represjonowanych, Janem Niebrzydowskim - Wicewojewodą Łomżyńskim, ks. prof. Marianem Wydrą - kapelanem Garnizonu Białystok.

W obszernym wystąpieniu inż. Józefa Chylińskiego - przewodniczącego SZŻ AK Obwodu Grajewo - znalazła się charakterystyka osoby rtm. W. Konopko:

"(...) spotkaliśmy się z mieszkańcami Ziemi Szczuczynskiej w mieście rodzinnym ś. p. Wiktora Konopko, który był dowódcą 9 psk AK i ostatnim Komendantem Obwodu Grajewo. My, żołnierze AK i bratnich organizacji konspiracyjnych, jeszcze w dość licznym gronie przybyliśmy tutaj, aby wspólnie z biorącymi udział w dzisiejszej rzeczywistości oddać poległym w bitwie: rtm. Wiktorowi Konopko i jego żoł-

nierzom hołd oraz utrwalić o nich pamięć wśród żyjących i potomnych.

Jego ojciec Józef Konopko, tak jak i syn Wiktor polegli w walce o wolność i niepodległość Ojczyzny. Ojciec poległ w 1920 r. na wojnie z Bolszewikami, zaś syn w 1944 r. w bitwie z Niemcami. Dziś w intencji poległych za Ojczyznę zostanie odprawiona msza św. we wspaniałej świątyni. (...)

Wiktor Konopko w okresie przedwojennym ukończył Szkołę Kadetów w Rawiczu (oczywiście na koszt państwa z uwagi na zasługi poniesione przez ojca) oraz Szkołę Podchorążych Rezerwy w Centrum Wyszczolenia Kawalerii w Grudziądzu. Jako podoficera zawodowego zastała go wojna 1939 roku w 9 pułku strzelców konnych w Grajewie, z którym przeszedł szlak bojowy od granicy z byłymi Prusami Wschodnimi do Kocka. Z wojny powrócił późną jesienią 1939 r. w stopniu podporucznika. Przez okres okupacji sowieckiej działając w konspiracji ukrywał się na terenie gminy Wąsosz. Zaś po wybuchu wojny sowiecko - niemieckiej powrócił do Szczuczyna. Tutaj do końca 1942 r. pełnił obowiązki Komendanta rejonu Szczuczyna, a następnie 2 zastępcy Komendanta Obwodu Grajewo, a od marca 1944 r. aż do śmierci był komendantem tego obwodu. W obawie przed aresztowaniem zmieniał często miejsce swego pobytu. Symulował nawet chorobę ukrywając się w Szczuczynie w szpitalu. Było to możliwe dzięki

pomocniczej służbie szpitalnej, a w szczególności w osobach pielęgniarek p. Wróblewskiej i p. Malinowskiej. W lipcu 1944 r. w okresie akcji "Burza" rozkazem Komendanta Okręgu AK płk. Liniarskiego "Mściława" został powołany na



dowódcę 9 partyzanckiego psk, który stacjonował i walczył z Niemcami na bagnach biebrzańskich uroczyska Grzędy. W początkach okupacji posiadał pseudonim "Sokół", a następnie "Grom". (...) Zginął w bitwie w dniu 8 września 1944 r. mając 32 lata..."

W dalszej części swojego wystąpienia inż. J. Chyliński przedstawił krótką historię walk 9 psk AK, podkreślił represje jakich doznali żołnierze chociażby rejonu Radziłów ze strony władz PRL, przedstawił bilans odznaczeń jakie otrzymali byli żołnierze AK Obwodu Grajewo.

W wystąpieniu ministra prof. Adama Dobrońskiego znalazły się znamienne i adekwatne do rzeczywistości słowa:

"(...) Dzisiaj w sposób szczególny wymieniamy wydarzenia z ostatniej wojny, ale godzi się wspomnieć, zwłaszcza, że i młodzież nas słucha, że przecież historia tych stron to całe wieki walki ale i tworzenia, i pracy dla Ojczyzny. Nade wszystko trzeba wspomnieć wydarzenia okresu Potopu i wydarzenia powstań narodowych w XIX wieku, w tym z roku 1831, gdzie tak ważne operacje tutaj miały miejsce. Potem to już trzeba tylko mówić o 9 psk, jego udziale w wojnie roku 1920 i 1939. To rzeczywiście czyny wielkie i znakomite. Wpisaliście się panowie na karty historii militarnej Polski. Wpisaliście się także, tu zwracam się do żołnierzy



Armii Krajowej, ową bitwą na Grzędach, jedną z największych w całej północno-wschodniej Polsce. Gratuluję wam wspólnego i znakomitego upamiętnienia tej bitwy. Tak jak byliście silni, liczni i zwarci, i bojowi w tamtych latach największej próby - tak okazuje się jesteście nadal zwarci i gotowi. Przybywacie zawsze, aby oświadczać prawdę o tamtych wydarzeniach. (...) Byliście armią całego narodu i zatem sprawiedliwie się dzieje, że wszyscy dzisiaj przybywają, aby pokłonić się przed wszystkimi sztandarami. (...)"

Następnie z rąk ministra prof. A. Dobrońskiego, szefa WSW płk. St. Górskiego i przedstawiciela Komendanta WKU mjr J. Baczuba wielu kombatantów otrzymało odznaczenia i awanse na wyższe stopnie wojskowe.

W przepięknej barokowej świątyni w Szuczynie odbyła się msza św. za poległych: rtm. W. Konopko i żołnierzy 9 psk AK. Uroczystej mszy św. przewodniczył szuczynski proboszcz ks. Mieczysław Olszewski, a okolicznościową homilię wygłosił ks. prof. Marian Wydra, który powiedział m. in.:

"(...) Ciekawy dzień w roku, jeden jedyny (niedziela Chrystusa Króla) uświadamia prawdę o przemijaniu. Ale jednocześnie uświadamia nam prawdę, że Panem jej jest Bóg. Znamienna rzecz, że dzisiaj nie czyta się Ewangelii o momentach ziemskiego triumfu Chrystusa, ale ukazuje się Go jako tego, który dokonał swego żywota na krzyżu. Pewnie po to by uświadomić nam, ludziom wierzącym, że krzyż stoi w centrum naszej chrześcijańskiej wiary. Bez krzyża, tak jak bez Chrystusa nie można zrozumieć, jak powiedział Papież, człowieka. Te krzyże nieśliście Wy, kochani żołnierze, krwawiąc pot codzienny. I oto przyszedł czas odsłonić kartę historii, ukazać człowieka, który może w sposób szczególnie dźwigał krzyż - Polski krzyż..."

Następnie wszyscy procesjonalnie udali się na cmentarz grzebalny, gdzie dokonano aktu odsłonięcia i poświęcenia pomnika na grobie rtm. Wiktora Konopko. W akcie odsłonięcia uczestniczył honorowy przewodniczący Zarządu Okręgu Białystok AK płk. Czesław Hake. Krótkie przemówienie wygłosił Wicewojewoda Łomżyński Jan Niebrzydowski. Przy dźwiękach werbli apel poległych odczytał płk. Grzegorz Szymański.

Jeszcze kilka taktów orkiestry dętej i morze głów zebranych na szuczynskim cmentarzu zaczęło się przersedzać. Wśród tych głów srebrzyły się włosy żywych bohaterów, którzy nieubłaganie odchodzą. Na cmentarzu pozostał grób ich dowódcy upamiętniony granitem - na wieczną pamiętkę.

JANUSZ SOBOLEWSKI
 fot. ZYGMUNT TARNACKI

NIEMIECKIE PACZKI

Latem 1944 roku, na naszym podwórku przebywali często żołnierze Wehrmachtu i jak zwykle, po każdym przyjeździe (ale nie tylko) zajmowali się przede wszystkim toaletą: myciem się, goleniem itp. korzystając z wody z naszej studni.

Pamiętam jak jednego dnia, gdy na podwórku było pełno Niemców (żołnierzy) zajętych właśnie osobistą toaletą, wjechał na podwórko osobowy, odkryty samochód wojskowy z dwoma, wyższymi stopniem oficerami Wehrmachtu i ze stosem paczek z tyłu na samochodzie. Na pierwszy, wyglądało na to, że paczki te zostały przywiezione celem doręczenia ich poszczególnym żołnierzom niemieckim przebywającym w tym czasie na naszym podwórku.

Wyżsi oficerowie zeszli z samochodu, przywołali dwóch wojskowych i rozkazali im wyładować te paczki z samochodu na podwórko.

Przebywałem w tym czasie na podwórku wraz z innymi dziećmi z naszej rodziny, a także w pobliżu była moja mama, ciocia S. i inne osoby cywilne. W trakcie wyładowywania tych paczek z samochodu, zauważyłem, że paczki te zawierały adresy niemieckie i stemple pocztowe i najprawdopodobniej były one przysłane przez rodziny niemieckie dla żołnierzy. Paczki te były już rozpakowane i ledwo trzymały się kupy, a z niektórych wypadały różne produkty żywnościowe.

Niemcy rozładowując te paczki nie znosili ich ostrożnie, tylko rzucali bezładnie na gromadę. Dziwiłem się dlaczego tak robią, czemu nie szanują, nie znoszą i nie układają ostrożnie i myślałem, jak ci żołnierze rozbiorą te paczki skoro one zostały tak porozwalane? Nikt jednak z żołnierzy nie podchodził i nie brał tych paczek do rąk (przyglądali się tylko z dala), za wyjątkiem tych, co zrzucali paczki z samochodu na podwórko.

Oficerowie, którzy przyjechali tym samochodem, stali rozkraczeni i przyglądali się na tę czynność, a po rozładowaniu wszystkich paczek, jeden z nich, starszy stopniem, przywołał moją ciocię S. i mamę oraz nas dzieci i w języku niemieckim oznajmił nam (co z trudem zrozumieliśmy), że możemy te wszystkie paczki zabrać sobie. Zdumieliśmy się okropnie, co to ma znaczyć? Dlaczego ci Niemcy tacy są dobrzy dla nas, że prywatnie, rodzinne paczki przeznaczone dla żołnierzy, oddają nam - Polakom?

Początkowo nie wiedzieliśmy co robić, czy rzeczywiście mamy te paczki zabierać sobie, czy nie. Ale oficerowie niemieccy nalegali, żeby szybko je stąd usunąć. Więc rzuciliśmy się jak "szarańcza" do tych paczek, a szczególnie my dzieci i każdy z nas łapał do siebie, aby jak najwięcej

wziąć i zanieść do domu, każdy do swego mieszkania (w naszym domu mieszkało w tym czasie kilka rodzin).

Ciekawiło nas okropnie, co w tych paczkach jest, dlaczego Niemcy oddali te paczki nam? Na odpowiedź nie trzeba było czekać długo, bo jak tylko zanieśliśmy je do domu i zaczęliśmy rozpakowywać, sprawa się wyjaśniła.

Otóż w paczkach tych były produkty żywnościowe (mięsne i mączne) przesłane z domów rodzinnych dla żołnierzy, ale już mocno nadpsute, cuchnące i tylko niektóre ciasta albo cukierki nadawały się jeszcze do spożycia. I chyba dlatego też dowództwo niemieckie, po zbadaniu zawartości paczek i stwierdzeniu, że zawarte w nich produkty żywnościowe są zepsute i cuchnące, nie pozwoliło na doręczanie ich żołnierzom i na spożycie przez żołnierzy, zapewne w celu uniknięcia ewentualnych chorób zakaźnych w wojsku, a zdecydowało oddać je nam - Polakom, bo na Polakach im nie zależało. Polacy mogli wytruć się wszyscy jak szczury. Lecz my z tych paczek też mało skorzystaliśmy. Pamiętam, jak wybraliśmy z mamą tylko trochę ciastek i cukierków, tyle co na jeden talerz, a resztę - wszystko wraz z papierami - spaliliśmy w kuchni, bo baliśmy się wyrzucać na śmietnik, żeby nie zauważyli tego Niemcy.

Początkowo baliśmy się jeść tych ciastek, bo obawialiśmy się czy nie są zatrute i najpierw dawaliśmy spróbować kotom, a później spożywaliśmy sami - nie były zatrute.

Z całej tej "ceremonii" z paczkami było tylko (początkowo) dużo ciekawości, a bardzo mało było pożytku, prawie żadnego. Lecz przy okazji zrozumieliśmy podłość niemiecką, ich wyższość i nasze ponížanie. Przecież mogli paczki te sami od razu w lesie spalić, zniszczyć i w ogóle nam nic nie pokazywać. Przywiezienie i oddanie tych paczek dla nas - Polaków nie wynikało, jak sądzę, z dobroci serca, ani z litości, że może nie mamy co jeść. To było okazanie nam - Polakom ich niemieckiej pogardy.

Widzę tych oficerów Wehrmachtu jeszcze dziś, jak stali wówczas rozkraczeni i beczelnie się śmiali z nas w głos, jak my te paczki zabieraliśmy z podwórka, zazdroszcząc jeszcze sobie nawzajem, że ktoś z nas dzieci wzięło więcej. Jacy my byliśmy wówczas głupi i naiwni!

Lecz sprzeciwić się tym oficerom niemieckim też nie mogliśmy wówczas, musieliśmy te paczki sprzątnąć, byliśmy poddani, ich polecenie musieliśmy wykonać, tylko nie tak zachłannie, jak my dzieci to robiliśmy. Tylko my dzieci jeszcze wówczas niewiele zrozumieliśmy i cieszyliśmy się początkowo z ofiarowania nam tych paczek, ale później, rozpakowując je, rozczarowaliśmy się także.

H. C.

CO PO GLOGERZE?

Pytanie to stało się tytułem przewodnim sesji popularno - naukowej wieńczącej VI edycję przyznania Nagrody i Medalu Zygmunta Glogera.



która odbyła się w dniu 13 grudnia 1995 r. w Łomży. Sesję otworzył prezes Społecznego Stowarzyszenia Prasoznawczego "STOPKA" Stanisław Zagórski, główny inicjator reaktywowania Nagrody (I edycja była w 1986 r.). Witając znamienitych gości w osobach naukowców i prezesów stowarzyszeń regionalnych wyraził entuzjazm, że idea glogerowska ma tak wielu zwolenników. Następnie odczytano protokół z posiedzenia komisji przyznającej tegoroczne nagrody, która zebrała się na Zamku Królewskim w Warszawie pod przewodnictwem prof. Aleksandra Giejsztora. I miejsce przyznano wybitnemu znawcy problematyki glogerowskiej prof. Bronisławowi Gołębiowskiemu.

W swoim wystąpieniu Wojewoda Łomżyński Mieczysław Bagiński powiedział:

- "(...) Dzisiejsze spotkanie ma w y m i a r szczególnie, raz: odbywa się w 150 rocznicę urodzin wybitnego syna Z i e m i Ł o m ż y Ń s k i e j Z y g m u n t a Glogera, a drugie: po kilkuletniej przerwie nasze województwo ma zaszczyt gości Kapitułę i laureatów o Nagrodę i Medal Zygmunta Glogera(...) Wyjątkowość idei glogerowskiej polega na tym, że

umiejętnie łączy ona w sobie w a r t o ś c i regionalne i ogólnonarodowe. Dlatego mogę w y r a z i ć przekonanie, że VI edycja Konkursu o Nagrodę i Medal Zygmunta Glogera nie stanie się i m p r e z ą okazjonalną, że zrobiono tę imprezę z okazji rocznicy urodzin wybitnego etnografa, ekologa, numizmatyka i zbieracza

p a m i ą t e k narodowych, miłośnika folkloru, kultury, związanego z Z i e m i ą Ł o m ż y Ń s k ą. Cieszę się ogromnie, że n a g r o d a glogerowska i towarzysząca im sesja naukowa wchodzi na stałe do kalendarza i m p r e z kulturalnych

Ministerstwa Kultury i Sztuki..."

Apel o powołanie zespołu przygotowującego do druku "DZIEŁA

ZEBRANE ZYGMUNTA GLOGERA" i powołaniu miesięcznika "POLSKA I POLONIA" odczytał prof. Janusz Tazbir. W skład komitetu weszło wybitne grono naukowców. Wydanie dzieł Glogera wymaga żmudnej pracy i poważnych środków finansowych, dlatego też zostanie powołana fundacja i ogłoszona możliwość przedpłat na kolejne tomy dzieł. Wydawcą dzieł będzie oficyna wydawnicza "STOPKA" w Łomży. Łomża będzie także miejscem wydawania miesięcznika prezentującego kulturę powstałą w kraju i na emigracji, zarówno wschodniej jak i zachodniej. Prof. Tazbir dodał: "(...) tak często obcujemy z Glogerem, że tego po prostu nie zauważamy (...) Nie ma święta dorocznego wpisanego w cykl obchodów kościelnych i obyczajowych Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, żeby prasa nie sięgała po informacje zawarte u Zygmunta Glogera. Można powiedzieć, że on zastępował w swoim czasie cały zespół badawczy. Dzisiaj to byłby



instytut, który opracowywałby mozolne plany, sprawozdania... i nie wiem, czy zrobiliby więcej niż Zygmunt Gloger w ciągu swojego bardzo pracowitego życia, gdzie jak podkreśla «nie miał chwili wolnej, którą mógłby poświęcić na zabawę, czy grę w karty.» Zresztą Glogerowi nie sprzyjała historia. Tworzył w warunkach niewoli. Ale (...) to były czasy, kiedy polskich badaczy nie powoływano na stanowiska ministerialne, nie powoływano na wyższe uczelnie, nie musieli odbywać długich zebrań, nie musieli uczestniczyć w różnego rodzaju komitetach. Mogli po prostu siedzieć i pisać, w sposób który był komunikatywny dla szerokiego ogółu..."

Dorobek poprzednich łomżyńskich sesji glogerowskich przedstawił w swoim referacie prof. Adam Dobroński. Zauważył i podkreślił, że już podczas I





Jeżewo
Rud. 1995

Ruiny rodzinnego dworku Glogera w Jeżewie
rys. dr Jerzy Rudnicki

sesji prof. Kutrzeba - Wojnarowa podkreśliła: "(...) Zygmunt Gloger, jak mało chyba kto, potrafił z równą czcią i szacunkiem podchodzić do kultury szlacheckiej i do kultury chłopskiej. Nie traktował ich jako sobie przeciwstawnych, ani jako etapy rozwoju kultury, lecz jako elementy jednego systemu równowarte w tworzeniu kultury narodowej." Powołując się na tekst prof. Komorowskiej zaapelował aby dzieło Glogera "odrestaurować, udostępnić i ocalić od zapomnienia."

"Teoretycy kultury ludowej" - to tytuł bardzo obszernego referatu tegorocznego laureata prof. Br. Gołębińskiego. Bardzo ciekawe referaty wygłosili również prof. Falińska i mgr Słędziewski. Interesujące badania ankietowe na temat świadomości maturzystów o Podlasiu i Mazowszu, o jego badaczach zaprezentował dr Stanisław Pajka.

Uroczystej sesji towarzyszyła wystawa Glogerianów oraz kiermasz książek wydawanych nakładem stowarzyszeń: Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wągów, Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego im. A. Chętnika, Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej i Towarzystwa Miłośników Rajgrodu. W przerwach przygrywała Kapela ludowa z Turośli. Reaktywowanie Nagrody i Medalu Zygmunta Glogera i zorganizowanie tak owocnej sesji na

pewno było godnym uczczeniem 150 rocznicy urodzin tego wybitnego syna Ziemi Łomżyńskiej. Dziś możemy odpowiedzieć, że z całą pewnością idea glogerowska żyje i jest kultywowana i jak zaznaczył red. Stanisław Zagórski "Służymy chyba dobrej sprawie - skoro mamy tylu zwolenników."

JANUSZ SOBOLEWSKI

Z ŻYCIA PARAFII

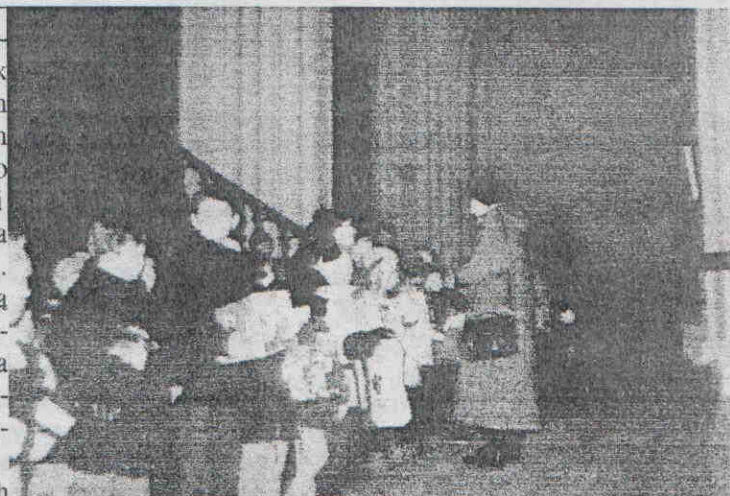
Przez cały okres adwentu dzieci szkolne uczestniczyły w roratach, na które przynosiły przez siebie wykonane lampy. W ostatnich czwartek przed Bożym Narodzeniem nastąpiło podsumowanie konkursu na lampy. Tegoroczną laureatką została uczennica Agata Radkowska z Rajgrodu.

W dniach 17 - 18 grudnia 1995 r. rekolekcje adwentowe w naszej parafii przeprowadził ks. Antoni Sawicki.

Uroczystą mszę św. - pasterkę odprawił w rajgrodzkim kościele ks. dziekan Hieronim Mojżuk, który wygłosił okolicznościową homilię.

W 1995 r. w parafii Rajgród miały miejsce: 34 śluby, 76 chrztów i 64 pogrzeby. Pogrzebów było o 20 mniej niż w roku 1994. Liczba urodzeń wykazuje tendencję spadkową. W

latach 50 - tych było ich o 30% więcej, a przed wojną o 100%.



RYDZEWSKY HERBU SUCHEKOMNATY Z RAJGRODZIKA

ALEKSANDER KAZIMIERZ RYDZEWSKI



Następnymi posiadaczami starostwa rajgrodzkiego kolejno byli:

Szczęśna z Rożnowa, wdowa po Marcynie Dulskim (około 1590 - 1597),

Piotr Dulski, syn Marcina, znany jako ciemiężyciel mieszczan rajgrodzkich (1597 - 1624),

Anna Zofia z Pretficzów Dulska, wdowa po Piotrze Dulskim (do 1632),

Krzysztof Dulski, syn Piotra (1632 - 1640).

Po Dulskich królowie starostwo rajgrodzkie dawali przeważnie swym oficerom z Inflant, w związku z tym starostami kolejno byli:

pułkownik wojsk królewskich Jan Berg (1640 - 1663),

pułkownik wojsk królewskich Jan Kazimierz Tedwin, podkomorzy drepski (1663 - 1673),

Władysław Mańkowski (1673 - 1677),

Jan Falkersamb (? - ?),

Wilhelm Eustachy Grothus, kasztelan żmudzki (1683 - 1690),

Otto Fryderyk Falkersamb, wojewoda czernichowski (1691 - 1701),

pułkownik Jan Fryderyk Falkersamb, bratanek jego (1701 - 1717),

Klara Ludwika z Wejherów Falkersamb, wdowa po Janie Fryderyku (1717 - 1723),

Franciszek Piotrowicz, zięć Klary Ludwiki z Wejherów (1724 - 1743),

Anna z Wilczewskich, wdowa po Franciszku Piotrowiczu (druga żona) (1743 - ?),

Dominik Medeksza, podkomorzy koweński, drugi mąż Anny z Wilczewskich Piotrowiczowej

(1765 - 1771), który otrzymał je wraz z żoną Anną z Wilczewskich.

Płacili oni wówczas kwart 1.298 złotych i 18 groszy i hiberny 1.096 złotych i 29 groszy.

Następnym starostą rajgrodzkim był Wojciech Rydzewski - zięć Anny z Willczewskich Piotrowiczowej, podstoli wiski, któremu na sejmie warszawskim w 1775 roku Stany Rzeczypospolitej nadały te dobra narodowe w emfiteutyczne posiadanie wraz z wójtostwami jako nagrodę zasłużonemu. Wojciech Rydzewski, który jeszcze za czasów pruskich był oberamtmanem starostwa rajgrodzkiego był ostatnim starostą rajgrodzkim.

Wsie szlacheckie wyzwoliły się zupełnie i uzyskały status niezależnych wsi szlacheckich, podległych pod względem sądowym jurysdykcji sądów szlacheckich. Jeszcze przed cesją dóbr rajgrodzkich wróciły one w 1569 roku wraz z całym województwem podlaskim (utworzonym w 1520 roku z dawnych ziem mazowieckich zajętych przez Wielkie Księstwo Litewskie) jako dawna ziemia polska do Korony Polskiej.

W dniu 14 maja 1569 roku zjechało do Bielska około 4 tysięcy szlachty ziemi bielskiej, aby złożyć przysięgę na wierność Koronie Polskiej i królowi polskiemu, Zygmuntowi Augustowi. Stawiła się również licznie szlachta spod Rajgrodu, przyłączona do ziemi bielskiej: Toczyłowscy, Szymanowscy, Sulewscy, Pieńczykowscy, Kołakowscy, Bukowscy, Rydzewscy, Karwowsy, Sienicki, Przestrzelski, manifestując swą wolność od dawnych panów i wierność królowi polskiemu.

Po śmierci w 1572 roku króla Zygmunta Augusta, nastąpiło

bezkrólewie, po czym elekcja Henryka Walezego. W tym czasie za właścicielkę dóbr królewskich uważała się zgodnie z testamentem króla Anna Jagiellonka. Jednakże Henryk Walezy niezbyt szanował jej prawa do Podlasia, skoro nadał starostwo knyszyńskie i goniądzkie Janowi Zamoyskiemu.

Dopiero na sejmie koronacyjnym Stefana Batorego w 1576 roku wyznaczono lustratorów królewskich w osobach senatora Krzysztofa Lanckorońskiego, kasztelana małogoskiego, posła Jana Biejkowskiego, stolnika przemyskiego i delegata królewskiego Kanonika Adama Pilchowskiego.

(c.d.n.)

*Mjr ks. mgr
Stanisław Nowicki
Kapelan Wojska Polskiego*

SYBIRAK, NAUCZYCIEL I KSIĄDZ

(Wspomnienie - c.d.)

Gdy jesienią 1945 r. moja matka wypisała się z kołchozu, aby wraz ze mną, (brat bowiem w marcu 1944 r. został poborowo wzięty do armii Berlinga, a ciotka w końcu marca 1945 r. zmarła w Nowokursku), przenieść się do Biei, musiała sprzedać na bazarze część posiadanej polskiej odzieży, aby spłacić dług w kołchozie. (Wtedy jeszcze Rosjanie, Sybiracy nie otrzymywali od swoich żołnierzy z podbitych Niemiec tylu paczek z ubraniami, co później, dlatego ubrania z Polski był chodliwym towarem).

Tymczasem dowiedzieliśmy się, że "awansem" dawano nam na trudadniówkę (za dzień pracy) po 500 gram chleba, a 1 stycznia, po rozliczeniu za rok i po odliczeniu pszenicy odesłanej na front, po opłaceniu podatków i zostawieniu ilości siewnego ziarna, okazało się, że do podziału między kołchozników zostało tyle, że dniówka równała się 300, a nie 500 gramów, więc każdy

ŻYJĄ WŚRÓD NAS...

chlebożernik ma dług wobec kołchozu o kwotę 200 gram chleba dziennie i zanim długu nie spłaci, nie otrzyma wymeldowania.

Tak było ze wszystkimi Polakami repatriowanymi z Rosji.

Około marca wyjechaliśmy z Moskwy, pociągiem towarowym, do Polski, w ramach repatriacji, a 12 kwietnia 1946 r. przyjechaliśmy do Białegostoku, do Urzędu Repatriacyjnego przy ul. Brukowej i stamtąd ciężarówką przez Augustów do rajgródu.

Ojciec mój przeżył wojnę i gospodarował w Woźnejwsi, więc przyjechałem z matką do Woźnejwsi. Tymczasem i w Polsce groziły kłopoty, więc wolałem uczyć się dalej. Zdałem egzaminy do Liceum Ogólnokształcącego typu matematyczno-fizycznego w Grajewie i 20 maja 1947 r. otrzymałem maturę.

W roku szkolnym 1947/48 byłem kontraktowym nauczycielem w Szkole Podstawowej w Rajgrodzie, a w 1948 r. wstąpiłem do Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży.

Bydąc na III kursie w Seminarium, we wrześniu 1950 r., wystąpiłem z Seminarium Duchownego w Łomży, chcąc się przenieść na III kurs do Olsztyna. Bowiem przed 2 tygodniami przeniósł się na mój kurs kleeryk Ignacy Dziermejko z Seminarium olsztyńskiego. Miałem już zaświadczenie od rektora z Łomży, które pokazałem rektorowi w Olsztynie, ale nie wiedziałem, że trzeba mieć również list polecający swego proboszcza, bo nie mi o tym nie powiedział. (Gdy wstępowałem do Seminarium łomżyńskiego, to miałem od proboszcza świadectwo moralności). Rektor w Olsztynie powiedział mi, że "niestety nie mamy miejsca". Pojechałem do Warszawy i Płocka, ale tam mnie też nie przyjęto "z braku miejsc". Groziło mi 2 lata służby wojskowej, a nauczycieli wtedy do wojska nie brali. Wolałem więc znów zostać nauczycielem kontraktowym i w roku szkolnym 1950/51 uczyłem dzieci we wsi Kramarzewo w powiecie grajewskim. Po zakończeniu roku szkolnego w czerwcu 1951 r. zgłosiłem się po raz drugi do Seminarium w Łomży i zostałem przyjęty na III-ci kurs.

Kolejny kandydat do Łomżyńskiej Agroligi - Krzysztof Paszkowski, zam. Rajgród, Kolonia Lewa

Historia tego gospodarstwa zaczęła się w 1921 roku, kiedy dziadek Pana Krzysztofa przeniósł się z Rajgrodu na Kolonię. Dziadek był prezesem Kasy Stefczyka w Rajgrodzie i członkiem Rady Nadzorczej Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, którą w 1927 roku zakładał jego brat.

W domu można obejrzeć roczniki przedwojennych gazet rolniczych np. "Przewodnik" - gazetę rolniczą wydawaną przez Kółka Rolnicze (rocznik 1919, 1920 itp).

Jak widać obecny właściciel miał światłych, szanowanych poprzedników, którzy wnieśli duży wkład w rozwój gospodarstwa.

Pan Krzysztof jest nowatorem, w jego gospodarstwie nowości są wprowadzane najwcześniej, poprzedzone jednak surowym rachunkiem ekonomicznym. W tych trudnych latach dla polskiego rolnictwa, gospodarstwo państwa Paszkowskich nie odbiega poziomem i jakością produkcji od gospodarstw w Unii Europejskiej.

Gospodarstwo o powierzchni 44 ha (grunty orne 36 ha, użytki zielone 3 ha, reszta las). Grunty klasy IV, zmeliorowane. Kierunek produkcji - bydło mleczne.

Stado bydła liczy 86 sztuk, w tym: krowy 32 szt., opasy - 20 szt., jałówki - 21 szt. i cielęta. Pozostały inwentarz to: dwa psy, kot i trochę drobiu.

Ocena bydła prowadzona jest od ponad 30 lat, dolew krwi HF 25 - 70%. Średnia wydajność od krowy 5300l przy 4,59% tłuszczu, 3,23% białka. W oborze nowoczesna przewodowa dojarka Alfa-Laval, najnowszy zgarniak obornika tej samej firmy "Kompriment 4000", najnowszy wybierak sianokiszonki "Strautmann", pozwalający całkowicie zmechanizować zadawanie pasz objętościowych. Mleko z gospodarstwa odbiera co 1 - 2 dni OSM z Grajewa.

Produkcja roślinna została w całości podporządkowana potrzebom paszowym. W strukturze zas-

siewów dominuje kukurydza na kiszonkę 12 - 15 ha, mieszanki zbóż 10 - 12 ha, użytki zielone w uprawie polowej (mieszanki traw z motylkowymi). Żywnienie zimowe bydła oparte jest na kiszonkach z kukurydzy, sianokiszonkach, niewielkich ilościach siana oraz paszach treściwych w ilości 3 - 6 kg w zależności od wydajności. Wyposażenie do produkcji pasz:

- kosiarka pokosowa samobieżna ze zgniataczem pokosów
- dwa kombajny do zielonek Z-320, Z-330
- prasa
- przetrząsacz karuzelowy
- wentylatory do dosuszania siana
- trzy ciągniki
- kombajn zbożowy
- silos zbożowy "Bin" o pojemności 60 ton.

Pan Krzysztof, podobnie jak jego poprzednicy, bierze czynny udział w pracach społecznych:

- przez 1,5 kadencji był radnym
- jest delegatem na Walne Zgromadzenie OSM w Grajewie
- członkiem społecznej Rady Doradztwa Rolniczego
- bierze udział w pracach Osiedlowego Komitetu Mieszkaniowego w Rajgrodzie.

Zawsze jest obecny na imprezach organizowanych przez ODR w Szepietowie (Niedziela z Doradztwem, Wystawa Zwierząt Hodowlanych, konferencje gminne, wycieczki: Polagra, Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Warszawie) oraz w specjalistycznych konferencjach i szkoleniach związanych z produkcją bydła.

Bardzo miłe wspomina udział doradców WOPR i ODR w unowocześnianiu gospodarstwa - Pana Mieczysława Kuczewskiego, Zdzisława Dąbrowskiego, Eugeniusza Kołowskiego.

Pan Krzysztof uważa, że rolnicy muszą pilnować się aby nie zbankrutować, wchodzić w spółdzielczość (przetwórstwo), tworzyć kółka maszynowo - doradcze.

ANDRZEJ KONERT
(Wiadomości Rolnicze nr 11)

Aleksander Rydzewski

MATERIAŁY DO DZIEJÓW POLSKIEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ NA TERENIE PO- WIATU SZCZUCZYŃSKIEGO

Po rozpoczęciu organizowania z inicjatywy Józefa Piłsudskiego w sierpniu 1914 roku tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej rozpoczęła ona działalność początkowo w Królestwie Polskim, a potem także na innych terenach, w tym także na terenach Królestwa, zajętych przez Niemców.

Na terenie powiatu szczuczyńskiego przed pierwszą wojną światową nie było organizacji niepodległościowych i jedynie Polska Partia Socjalistyczna przez swoich członków i sympatyków szerzyła nastroje walki z zaborcami. Przewodziła w tej patriotycznej działalności grupa wychowanków Polskiej Szkoły Handlowej w Łomży, jak Kirtiklis, Galiński, Choromański, Wysocki, Brodowski, Niesiołędzki i inni. Budzili oni ducha narodowego przez informowanie społeczeństwa o pracy i walkach niepodległościowych, urządzali tajne uroczyste obchody narodowe i w rezultacie przygotowali podatny grunt do powstania POW. Ta najbardziej patriotyczna młodzież stanęła pierwsza na wezwanie do walki zbrojnej z zaborcami.

Jesienią 1916 roku praca w POW nabrała rozpędu, kiedy Komendantem X Okręgu POW w Łomży został mianowany Starża - Galiński, człowiek o wielkich wartościach ideowych i moralnych. Starża docierał do wszystkich miejscowości swego okręgu, to też także w całym byłym powiecie szczuczyńskim, były ślady jego osobistej pracy. Powiat szczuczyński w X Okręgu figurował jako obwód VII. Pierwszym Komendantem obwodu był sekretarz gminy Szczuczyn Witold Niesiołędzki, po aresztowaniu go przez Niemców w maju 1918 roku - Czesław Rogowski i wreszcie Stanisław Skała - Brodowski. VII Obwód Szczuczyński składał się z 5 komend lokalnych, z których najbardziej czynnymi były:

Komenda lokalna 2 - rajgród z Franciszkiem Skibą - Chruścielewskim, Komenda lokalna 3 z Władysławem Zmierzvicem - Szeligowskim i Huraganem - Piórkowskim, Komenda lokalna 5 ze Stanisławem Rutą - Kiełczewskim na czele. Najważniejszymi ośrodkami działalności powiatów w powiecie szczuczyńskim były miejscowości: Grabowo, Lachowo, Słucz, Okrasin, Wiazownica, Karwowo, Radziłów, Rydzewo, Łoje, Chrzanowo, Kubra, Skaje, rajgród, Szczuczyn i Glinki. Pierwszymi instruktorami i doradcami fachowymi byli legionieści: Sek i Synowiec. Prace prowadzono w dwóch kierunkach: przygotowanie wojskowe oraz uświadczenie ideowe. Oprócz tego prowadzono za pośrednictwem prasy powiatowej "Rząd i Wojsko" i "Polak" akcje uświadczenia społeczeństwo o celach i zadaniach POW w społeczeństwie, jednając sobie tym sposobem sympatyków. Dzięki tej pracy zbiórka na Skarb Narodowy dała pokaźne wyniki i to nie tylko wśród sfer włościańskich, ale i ziemiańskich. Wyszczenie członków POW odbywało się przez regularne ćwiczenia prowadzone przez instruktorów, przeważnie w lasach oraz na specjalnych kursach instruktorskich i podoficerskich. Kursy takie odbyły się w 1917 roku w lesie koło Danowa i w Rajgrodzie i trwały 3 tygodnie. Wszystkie te kursy i szkolenia prowadzone były przez instruktorów - legionistów. Jedną z większych koncentracji członków POW były ćwiczenia przeprowadzone w dniu 1 listopada 1917 roku pod Chojnowem przy granicy pruskiej. W ćwiczeniach tych wzięło udział około 100 powiatów, przy czym ćwiczenie prowadził instruktor Okręgu Janusz Rowiński. Były to ćwiczenia z bronią palną z zachowaniem pełnej ostrożności i bezpieczeństwa.

W dniu 6 sierpnia 1917 roku

odbyło się na cmentarzu szczuczyńskim uroczyste zaprzysiężenie członków POW przez Komendanta Okręgu Starżę - Galińskiego.

Jednym z poważniejszych bodźców do wstępowania w szeregi POW była działalność legionistów z Pierwszej Brygady Legionów, którzy rozsiani po kraju, po uwieszeniu Komendanta w Magdeburgu, uświadczaiali społeczeństwo i młodzież. W Szczuczynie w owym czasie Komendantem Biura Werbunkowego był chorąży Rosiński z Naczelnego Komitetu narodowego, który pracował nad werbowaniem młodzieży do tzw. Polskiego Wehrmachtu, ale młodzież, zamiast do Wehrmachtu wstępować tym chętniej do POW. Pomimo tej akcji werbunku do Wehrmachtu w tym czasie szeregi POW wzrosły na terenie obwodu do liczby 300 członków. Po tak dużej rozbudowie POW na terenie powiatu szczuczyńskiego, latem 1917 roku Komenda X Okręgu zwróciła uwagę na tereny nie objęte dotychczas przez POW, a mianowicie na teren powiatu augustowskiego i suwalszczyzny, tj. nazywane wówczas "Oberost". Odtąd obwód VII - szczuczyński, był łącznikiem z resztą Polski "zakordonowej" w pracy POW. Organizowanie działalności POW na tym terenie powierzono 2 Komendzie lokalnej - Rajgród. W tym celu na tereny nowej ekspansji POW delegowany został Komendant lokalny POW w Rajgrodzie Franciszek Skiba - Chruścielewski. Nawiązał on kontakty z poszczególnymi ludźmi w takich miejscowościach jak: Brzozówka, Bargłów, Jeziorki, Raczki i Augustów. W wymienionych miejscowościach zostały utworzone przez niego placówki POW, w których najbardziej czynnymi byli: Jan Lot - Wielgat, Izbicki, Bronisław Kompiewski, Stanisław Warakomski, Zygmunt Jelemita i jedyny w tym terenie duchowny - ks. Modzelewski. W wyniku tej działalności członków Komendy lokalnej w Rajgrodzie w grudniu 1917 roku, po inspekcji Janusza Rowińskiego z X Okręgu z Łomży, został utworzony w Augustowie, jako samodzielny - obwód VII Augustowski POW z dotychczasowym Komendantem POW w Rajgrodzie Franciszkiem Skibą - Chruścielewskim na czele.

(c.d.n.)

KOMITET RODZICIELSKI

W NOWYM SKŁADZIE I Z NOWYMI POMYSŁAMI

Szkoła Podstawowa w Rajgrodzie, jak wszystkie szkoły w kraju, przeżywa skutki niedofinansowania oświaty. Brakuje pieniędzy na inwestycje, remonty, zakup środków czystości. Największą bolączką naszej szkoły jest brak szatni. Do niedawna dzieci wieszaly kurtki na wieszakach ustawionych wzdłuż korytarza. Wieszaki jednak często przewracały się, a kurtki były deptane i niszczone przez biegające dzieci. Ostatnio uczniowie noszą po prostu kurtki ze sobą od klasy do klasy. W jednej ręce ciężkie plecaki, w drugiej kurtka, czapka i rękawice - to obraz ucznia wędrującego po każdej lekcji do innej izby lekcyjnej. Od rana korytarze i schody są bardzo brudne. Uczniowie nie zmieniają butów. I chociaż sprzątaczkę uwijają się jak mogą, by w czasie lekcji doprowadzić szkołę do lśniącej czystości, starcza to na bardzo krótko. Po następnej przerwie w szkole jest znowu brudno.

W tej sytuacji zbawiennym wydaje się być fakt, że członkowie nowego Komitetu Rodzicielskiego już na pierwszym zebraniu postanowili własnymi środkami i siłami urządzić w szkole szatnię. Oprócz wkładu pracy rodziców potrzebne są pieniądze. Składka, ustalona przez KR jest chyba najniższą składką w kraju - 5 zł.

Do realizacji owego planu przewodnicząca KR - pani Elżbieta Chylińska przystąpiła już następnego dnia. W towarzystwie członkini Zarządu - p. M. Grygo i p. M. Mas talerskiej przyszły na zabawę "andrzejkową", gdzie miały okazję spotkać się z niektórymi rodzicami i wychowawcami. Namawiały do współpracy, przedstawiały projekty, prosiły o

pomoc. Pani Elżbieta zorganizowała również któregoś dnia zebranie Samorządu Uczniowskiego. Uczniowie zobowiązali się do zbierania złomu i butelek. Z akcją tą należy jednak poczekać do wiosny.

Pani Chylińska postanowiła zaktywizować całą społeczność rajgrodzką. Rozpoczęła wędrowkę od domu do domu. Zaczęła od miejsca swego zamieszkania. We wszystkich domach zachęcała, przekonywała. Twierdzi, że we wszystkich domach spotkała się z wielką życzliwością i akceptacją swoich planów. Wszyscy obiecali pomoc finansowo lub wkładem własnej pracy. Najbliższy czas pokaże czy były to tylko czcze obietniczki czy chęć prawdziwej pomocy. Pani Elżbieta zapukała nawet do wrót plebanii. Proboszcz okazał się być bardzo przychylny, obiecał wesprzeć finansowo.

Minęło kilka zaledwie dni i okazało się, że plany przybierają realną postać. Oto w wolne soboty przychodzą ludzie i pracują. Wywieziono już stare piece z byłej kotłowni. Tam właśnie ma być szatnia.

Plany rodziców nie ograniczają się tylko do urządzenia szatni. W pomieszczeniach piwnicznych ma również powstać pracownia do prowadzenia zajęć techniki. Pomieszczenie bowiem po starym przedszkolu nie nadaje się do prowadzenia zajęć. Dzięki staraniom państwa Chwalińskich zakupiono i przywieziono płyty wiórowe, z których będzie wykonana boazeria na górny korytarz. Nadleśnictwo obiecało dostarczyć dłużyce. Pan Tadeusz Truszkowski zobowiązał się założyć instalację elektryczną. Pan Leon Batura obiecał zrobić plany

pomieszczeń.

Dokładną informację o osobach i pracach już wykonanych umieszczamy w osobnym tekście.

Wszystkich angażuje, ze wszystkimi nawiązuje kontakt energiczna, pełna zapału i optymizmu pani Elżbieta. Poświęca mnóstwo czasu, kontaktuje się z wieloma ludźmi, chociaż mieszka daleko i swoich obowiązków ma niemało. Wierzy, że uda się jej zrealizować wszystkie plany, wierzy, że mieszkańcy naszego miasteczka pomogą. Była również inicjatorem i organizatorem balu sylwestrowego w szkole, z którego dochód przeznaczono na potrzeby szkoły. Okazało się jednak, że po opłaceniu orkiestry, dochód okazał się niezbyt duży.

Najwięcej prac zaplanowano na okres ferii zimowych. Wszystko zależy jednak od zaangażowania rodziców.

Czy zrealizują się marzenia pani Elżbiety i pozostałych rodziców z Komitetu Rodzicielskiego?

Na pewno warto im pomóc. Jedno jest pewne - społeczeństwo musi przywyknąć do faktu, że funkcjonowanie szkoły będzie coraz bardziej zależało od postawy i zaangażowania się rodziców we wszystko, co się dzieje w szkole. Na pewno warto zaangażować się, ponieważ chodzi tu o wygodę i bezpieczeństwo naszych dzieci. Spędzają w szkole przecież jedną trzecią swego życia.

Przydałoby się również więcej takich rodziców jak pani Elżbieta Chylińska.

IKA

KRONIKA TMR

26 listopada 1995 r. przedstawiciele Towarzystwa p. J. Sobolewski i p. Z. Tarnacki uczestniczyli w uroczystych obchodach odsłonięcia i poświęcenia pomnika rtm. Wiktora Konopko ps. "Grom" w Szczuczynie. W. Konopko był ostatnim komendantem Obwodu Grajewo AK i dowódcą 9 psk AK w okresie akcji "Burza". Zginął w bitwie na Grzędach - Czerwonym Bagnie w dniu 8 września 1944 r.

6 grudnia 1995 r. - MIKOŁAJKI. W lokalu Towarzystwa odbyło się spotkanie św. Mikołaja z dziećmi. Przy dźwiękach muzyki koledopodobnej licznie przybyłych dzieci przywitał św.



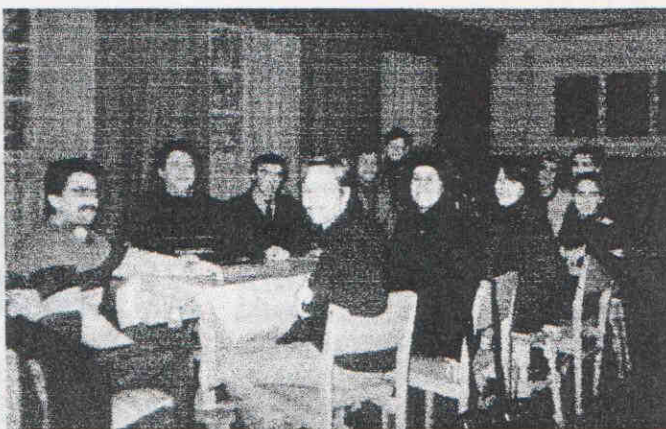
Mikołaj. Po krótkiej zabawie, podczas której dzieci zostały sownie obdarowane prezentami, przystąpiono do LOTERII Z MIKOŁAJEM. Z rąk Mikołaja dzieci wyciągnęły kilkaset losów, z których każdy był wygrany. Najwięcej uciechy sprawiały maskotki i książki znacznie przekraczające wartość zakupionego losu - 1 zł. Już w kilka dni od rozpoczętej loterii padła (została wylosowana) główna nagroda. Dwuosobową wycieczkę na Litwę wyciągnęła Justyna Chrapowicka, uczennica kl. V Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie. GRATULUJEMY!

13 grudnia 1995 r. prezes TMR J. Sobolewski i K. Mroziewski uczestniczyli w sesji popularnonaukowej "CO PO GLOGERZE?" podsumowującej VI edycję Konkursu Glogerowskiego. Na zaproszenie organizatorów imprezy, która została wpisana do ministerialnego kalendarza

imprez kulturalnych, Towarzystwo nasze było jednym z czterech towarzystw zaproszonych do prezentacji dorobku edytorskiego.

13 grudnia 1995 r. K. Mroziewski złożył wizytę w Towarzystwie Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

13 grudnia 1995 r. prezes J. Sobolewski spotkał się z dr J. Rudnickim - przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Regionalnych



Towarzystw Kultury i p. M. Mieszkowski - przedstawicielem województwa łomżyńskiego do Rady Krajowej RTK. Dr Rudnicki zaproponował współpracę z "Rajgrodzkimi Echami".

18 grudnia 1995 r. w Towarzystwie wizytę złożył prof.

Ryszard Sroczyński.

21 grudnia 1995 r. odbyło się zebranie Zarządu TMR. Omówiono sprawy związane z prowadzeniem działalności gospodarczej. Podziękowano p. J. Karwowskiemu za społeczne prowadzenie kiosku "RUCH" wydzierżawionego przez Towarzystwo. Z dniem 2 stycznia 1996 r. prowadzenie kiosku, który jest punktem filialnym księgarni "SUVENIR" powierzono p. M. Fliszewskiej. Podjęto decyzję o zwołaniu Walnego Zebrania (sprawozdawczo - wyborczego) na dzień 12 stycznia 1996 r.

Tradycyjnie i zgodnie z

polskim i chrześcijańskim obyczajem przelamano się opłatkiem składając sobie życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

29 grudnia 1995 r. prezes TMR uczestniczył w obradach XV Sesji RM w Rajgrodzie. W imieniu Towarzystwa przekazał radnym i pracownikom Urzędu życzenia świąteczne i noworoczne. Wszystkim rozdano najnowsze wydawnictwa Towarzystwa.

31 grudnia 1995 r. grupa członków i sympatyków Towarzystwa spotkała się w lokalu, aby uroczystie przywitać Nowy 1996 Rok. We wspaniałej sali przy kominku, bogato udekorowanej, zabawa trwała do białego rana. Był to chyba jedyny SYLWESTER, na którym organizatorzy nie sprzedawali kart wstępu, a każdy z gości otrzymał również bezpłatnie tradycyjny polski bigos, szampana i wspaniałą muzykę.

Na rzecz TMR wpłynęło:

- p. Zdzisław Kostecki - 5 zł.
- p. Elżbieta Poniatowska - 5 zł.
- prof. Ryszard Sroczyński - 40 zł.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!

Nasze konto:

Towarzystwo Miłośników Rajgrodu
Bank Spółdzielczy w Rajgrodzie
Nr Rach.: 9455343-374-271



Najtrudniej być profokiem we własnym kraju. Z tego też powodu zawsze trwał exodus ludności w poszukiwaniu ziemi obiecanej, na obczyźnie. Taką mekką na pustyni dziejów była Polska, gdzie zbyt liberalne prawo i tolerancyjne nastawienie ludności pozwalały przybywać z różnych powodów tułaczom i pielgrzymom. Także położenie w centrum Europy sprawiło, że wichry historii przewalały się ze wszystkich stron świata. W ślad za migracją ludności, jak cień przychodziła z nimi kultura i religia, obyczaje i kuchnia. Przybywali więc i Prusowie i Krzyżacy mający ich zwalczać, i Holendrzy na Żuławy Wiślane, i Tatarzy za zaległy żołądek (służący Polsce), i Rosjanie, i Cygani, i Żydzi. Powstawały więc coraz to nowe: meczety, minarety, medresy, synagogi, cerkwie, molenny, a także kirkuty, mizary. Mimo pewnego zagrożenia etnicznego, w tym "tyglu Europy" różne rasy i religie uczyły się współżyć i współpracować ze sobą. Ścierały się ze sobą i stykały ludzie i poglądy (jak w koszarach), przybywający z przymusu czy dobrowolnie, aby jakoś godnie znieść swój los. Obcy przyjmowali cechy nasze. Nasi przyjmowali cechy obce, wprowadzając ożywienie kulturalne i gospodarcze i nowe metody rolnicze i przemysłowe, odnosząc wspólne korzyści. Podobnie wlewające się wody Atlantyku do Bałtyku, czy powiew wiatru do miast smogu powoduje dotlenienie i ożywienie świeżością. Nasi chętnie emigrowali, więc rozumieli tych, co także musieli emigrować. Tatarzy chowający zmarłych w stepie i nie stawiający pomników, aby wróg nie zbezczeszczył zwłok, to u nas stawiają głazy na mizarach. My też z kuchni tatarskiej sporo przyjęliśmy przy wymianie doświadczeń. Podobnie jest z różnymi rasami w różnych sprawach. Idealnym byłoby, gdyby była jedna wiara, chrzest, Bóg, rasa, naród. Ludność nie absorbowałaby się wojnami na tle religijnym, etnicznym, politycznym. Szybciej może by zbudowała wieżę Babel sięgającą nieba. Rzeczywistość jest bezwzględna i to co sztucznie wprowadzono, aby zjednać ludzi (czy to językiem esperanto, czy uniwersalną religią Dalej Lamy), to ciężko wprowadzić w życie. Zresztą gdyby była jedna muzyka, sport, rasa bez kolorytu barw i dźwięków, to nasze życie byłoby

ubożuchne, bo któż by chciał słuchać jednej muzyki, nie wiedząc czy to ona jest najlepsza, jeśli nie słuchał innej. Któż by chciał uprawiać jeden sport, bez całej mozaiki barw, cieni i odcieni. Któż by chciał zgłębiać jedną wiedzę, mając predyspozycje do innej. Ludzie lubią rywalizować nie tylko w sporcie, muzyce, nauce, ale i w innych dziedzinach, religiach, bóstwach i porównywać co lepsze i wybierać. Jednak trudno wykazać wyższość kilograma nad centymetrem, czy muzyki pop nad disco, czy matematyki nad chemią. Wszystko się uzupełnia i dzięki matematyce możemy obliczać i rozwijać chemię, więc po co miałyby walczyć ze sobą religie, rasy, dziedziny nauki, jeśli jedno może istnieć obok drugiego i wypełniać jakąś pustkę. Dlatego w Polsce różni ludzie z różnych powodów zatrzymywali się na dłużej, krócej lub na zawsze. Tak już jest, że w polityce, religiach, ideologiach następowały schizmy,

GDZIEŚ HEN W PUSZCZY

- CZYLI OPowieść o STAROWIERCACH

rozłamy i w ślad za tym były czasem wędrówki ludów. W przyrodzie podobnie jest, chociażby u pszczoł, gdzie czasem zroją się. Jeśli były rozłamy i w judaizmie, ale ortodoksi też pozostali, czy w chrześcijaństwie wytworzyło się anglikaństwo, to i w prawosławiu też musiało do tego dojść. Stało się to w XVII wieku. Ci, którzy nie chcieli reform kościoła prawosławnego, a stali się mniejszością, musieli uciekać będąc prześladowanymi w swym kraju nie tylko przez kościół ale i rząd. Różnie się o nich mówi i raskolnicy i staroobrzędowcy i starowiercy, innowiercy, popowcy i bezpopowcy. Los rozrzucił ich po świecie, w tym także po Polsce. Trudno nam porównywać, którzy byli lepsi - czy ci co zostali, czy ci co uciekli, bo to jakby porównywać wodę do powietrza i jeśli jednego ze składników zabrakło, to ustałoby życie, a tak istnieją obok siebie. Między innymi z ich powodu były sprawy graniczne, gdzie wręcz porywano z Polski ich, a oni znów

wracali. Niższe duchowieństwo było szpiegowane w Rosji przez wyższe i car się z nim rozprawiał. Był wręcz polityczny nadzór nad religią. Mały akcent ma miejsce i do dziś także i w naszym regionie, gdzie w Wojnowie pod Mrągowem stoi molenna klasztorna. Z Góry Kalwarii po upadku powstania styczniowego przybyli do Gabowych Grądów, Baru, augustowa i Karczewa i innych miejscowości w 1866 - 87 tzw. bezpopowcy. Tak jak Tatarzy, bronili wspólnie z Polakami naszych ziem przed różnymi najeźdźcami. Choć tworzyli swoiste enklawy i osady, to jednak zasymilowali się z ziemią i ludźmi. Do dziś zachowała się molenna i cmentarz w Gabowych Grzędach pod Augustowem, gdzie było najliczniejsze skupisko ludności starego obrządku w naszym regionie. Molennę tą zbudowano po II wojnie światowej. Jest ona trzecią z kolei w tej wsi. Stawiano je tak, aby być w niej twarzą do wschodu słońca, bo dary trzej Królowie przynosili ze Wschodu i dobro, a zachód traktowano jako szatana i zło. Obrządek ich nakazuje, aby kobiety stały z lewej strony, a mężczyźni z prawej. W "biły" (dzwony) mógł tylko dzwonić nieżonaty mężczyzna. Cały obrządek i ceremoniał był i jest ściśle przestrzegany i przekazywany, z pokolenia na pokolenie, np. przy czytaniu ksiąg religijnych kartki przekłada się tylko prawą ręką i zaczyna się od górnego rogu przekładać. Wszelkie odstępstwa od rytualnych obrzędów poczytywane były za herezję. Tak więc są na świecie wiary (jak ta staroobrzędowców) o bardziej rygorystycznym podejściu i przestrzeganiu zasad religijnych i jest dla nich miejsce, aby współistnieć razem z naszą tolerancyjną religią katolicką. Nie muszą się zwalczać ani konkurować, ale pokojowo współistnieć. O wielu obyczajach dnia codziennego dowiedziałem się będąc w Gabowych Grądach. Jednym ze spotkanych osób był starszy mężczyzna, który łamana polszczyzną powiedział, że może tylko mówić i trochę czyta z ust pytającego, gdyż będąc na froncie w czasie wojny, od wybuchu miny stracił słuch, ale nie stracił życia.

DŹGUN PANTELEON

Bronisława Radzio

MORZE

A morze szumi i śpiewa, falami przewraca.
 Zakłęte w mrocznej głębinie.
 Minionych wieków wspomina bieg.
 To znówu huczy i powraca,
 Bezsilnie uderzając o brzeg.
 Na niebie szare, wełniste chmury
 Zawisły nisko nad horyzontem,
 A wiatr przejmujący, pełny rosy
 Gra i pędzi jak orzeł skrzydlaty.
 Dziewczyna rozwiewa długie włosy.
 Beztrosko targa, podnosi ich szaty.
 Gdyby tak można uciec
 Jak ptak srebrzysty w przestworza
 I znów skrzydłem muskać groźne fale.
 Ulecieć tam, gdzie nie ma już cierpienia.
 W powodzi światła i duszy zapale
 Poznać prawdziwy sens istnienia.

JEZUS MIŁOSIĘRDZIA

Idzie w wiecznej ciszy o zmroku,
 Po barwnym kobiercu ukwieconych łąk.
 Niesie swą miłość w zadumany wzrok.
 Nad Jego głową świetlisty krąg.
 Idzie na spotkanie z ukochanym ludem.
 Od całej postaci dziwna jasność sływa.
 I wnet się staną najwspanialszym cudem
 Boskiej i ludzkiej przyjaźni ogniwa.
 A Jezus dotknie naszego czoła.
 Złoży pokoju Boski pocałunek
 I nic Przymierza przerwać już nie zdoła,
 Gdy w sercu zostawi swój wizerunek.
 Ty klęczysz zapatrzony wciąż w oblicze Boga.
 Do Niego z miłością wyciągasz ręce obie
 I w cichej modlitwie znika wszelka trwoga,
 Iż usta szepczą: "Jezu, ufam Tobie".

DZISIAJ W BETLEJEM

W wierzeniach ludów starożytnego Wschodu przyjsciu człowieka na świat, czyli jego narodzinom, towarzyszy pojawiająca się nowa gwiazda. Stopień jasności tej gwiazdy ma świadczyć o wielkości człowieka. Nic więc dziwnego, że skoro mędrcy ze Wschodu, potocznie nazwani Trzema Królami, ujrzeli gwiazdę niezwyklej i niespotykanej jasności, postanowili natychmiast oddać hołd dziecięciu. W ich przekonaniu narodził się człowiek o niezwykłych cechach i wielkiej mocy. Tylko dla króla nad królami mogła towarzyszyć tak jasna gwiazda.

Jadąc z Jerozolimy w kierunku południowym wjeżdżamy w obszar półpustynny, na którym są liczne skałki. po kilku kilometrach mijamy wysokie wzgórza z ruinami pałacu Heroda Wielkiego. Do Betlejem jest bardzo blisko, ponieważ położone jest od Jerozolimy zaledwie o 8 km. Dzisiaj jest to miasto liczące 60 tysięcy mieszkańców. Miejsce narodzenia Jezusa zostało już dawno wchłonięte w granice miasta. Grota Narodzenia Pańskiego została obudowana wspianym kościołem, jednym z najstarszych w Ziemi Świętej. Początki budowli sięgają

cesarza Konstantyna Wielkiego, a więc IV w. po Chrystusie. Najprawdopodobniej ta matka Konstatntyna - św. Helena, zwiedzając miejsce biblijne usłyszała od jednego z tubylców, że w grocie tej narodził się ktoś bardzo ważny, a jego narodzinom towarzyszyła gwiazda ogromnej jasności. Wówczas to św. Helena postanowiła w tym miejscu pobudować Kościół Narodzenia. Przebudowano go w V w., a w XII zmieniono nieco fasadę. Mocno ograniczono wejście do świątyni tak, aby arabscy wojownicy konno nie mogli wjeżdżać do wnętrza i plądrować. Świątynia nabrała charakteru typowych budowli z okresu wojen krzyżowych.

Wchodząc do Kościoła Narodzenia w Betlejem, znajdziemy się najpierw w zasadniczej części świątyni należącej do obrządku geckoprawosławnego. Z tej części wchodzimy właśnie do groty Narodzenia Pańskiego administrowanej przez Kościół Rzymskokatolicki. Skalna grota, w której mieściła się owa uboga stajnia, położona za murami starożytnego Betlejem, ma kilkanaście metrów długości i ok. 4 m szerokości. Znajduje się w niej jakby kamienny

podest, na którym prawdopodobnie Maryja przewijała dziecię. W grocie umieszczono dużą, srebrną gwiazdę z inskrypcją łacińską informującą, że w tym miejscu z Maryi narodził się Jezus Chrystus. Wychodząc z groty wchodzimy do części zarządzanej przez Kościół Ormiański. Jest to charakterystyczna cela czołowych świętych w Ziemi Świętej. Charakterystycznym jest fakt, że pasterka odbywa się tutaj trzy razy w roku: 25 grudnia (katolicki rzymski obrządek), 7 stycznia (prawosławny) i 26 stycznia (ormiański). Obecnie żydowskie państwo Izrael wszystkie trzy daty uznaje za święto państwowe. Zawsze w pasterkach uczestniczył izraelski gubernator. Pierwszy raz w 1995 r. w pasterce w Betlejem uczestniczył Jasir Arafat - przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Betlejem bowiem weszło w skład Autonomii Palestyńskiej. Zawsze to nie tylko etykieta dyplomatyczne, że w obchodach kolejnej rocznicy narodzin Jezusa uczestniczy arabski przywódca - muzułmanin. Jasna gwiazda betlejemaska oznajmiła całemu światu i przypomina nadal, że w tym miejscu narodził się naprawdę ktoś wyjątkowy, narodził się Syn Boży.

JANUSZ SOBOLEWSKI
 (wykorzystano fragmenty audycji
 radiowej Jana Smyka)

"RAJGRODZKIE ECHA" - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU. Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Irena Czerwionka, Maria Fliszewska, Janusz Sobolewski, Zygmunt Tarnacki. Stale współpracują: Józef Golubiewski (Bargłów), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Maz.), Leszek Piekarski. Foto: Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziowski.

Adres Redakcji: 19 - 206 Rajgród, ul. Warszawska 20.